

## ZIEMOWIT MARKIEWICZ ur. 1934; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Okupacja
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	lata okupacji, getto lubelskie

### Okupacja

Brama Grodzka była zagrodzona. Ona dopiero po iluś tam latach była odnowiona, ale w czasie wojny to była po prostu ruina. Przejście było przez jedną z kamienic. Tam była taka piwnica. Do tej pory są kraty w oknach, po prawej stronie idąc w dół od strony dawnej gminy żydowskiej, po prawej stronie. W tej chwili jest tam remont. I tam właśnie było przejście na ulicy Podwale i tam się przechodziło. Ja tamtędy nie przechodziłem przez te wszystkie zakamarki, jakkolwiek znałem to. Jeden jedyny budynek, który był na podzamczu większy. Nie, przepraszam, nie jeden tylko hala targowa była, później cerkiew przed nią wielki budynek pojedynczy stał. Likwidacja getta była prawdopodobnie. Było w 1943 roku, ale który miesiąc, to już nie pamiętam. Było wysypisko gołych śmieci, wszystko było spalone, przewracane, zrujnowane. Po tamtej stronie ulicy tzn. idąc w dół po lewej stronie, była ulica przedzielona na pół i po tamtej stronie, gdzie były parzyste numery, było getto. Idąc w dół lewą stroną od Bramy Krakowskiej, był wysoki słup, drut kolczasty, wysokie słupy, patrole co kilkanaście metrów właśnie Ukraińców, którzy pilnowali tego getta. Po drugiej stronie już była część aryjska, znaczy część polska. Z tym, że gdy Niemcy szli w dół, to z polskiej strony były rzucane, podawane jakieś przedmioty, przede wszystkim jedzenie. Gdy Niemcy szli, warta szła na zamek, to w szyku już rozczłonkowanym i broń mieli przygotowaną do strzału. To było bardzo niebezpieczne. Sama Brama Grodzka, przy której jesteśmy to była zrujnowana. Nie miała przejścia. Była z dwóch stron zabudowana zasiekami i Niemcy nie przechodzili bezpośrednio przez bramę jako warta, jako ochrona zamku, tylko przechodzili kilkadziesiąt metrów stąd, przez piwnicę jednego z domów. W 1943 roku wydarzył się zamach. Przypuszczalnie to była Polka, dla niej skończył się tragicznie. Dla Niemców - szczęśliwie, bo warta chodziła od dwóch czy trzech lat ustaloną trasą, o ustalonych godzinach i tak dalej. Partyzanci podłożyli minę w tym przejściu i na nieszczęście dla tej osoby - przypuszczalnie to była przekupka, niosła coś jeść, jakieś zakupy i koniecznie chciała pospieszyć, przejść przed Niemcami. Niestety, spowodowała wybuch tej miny. Niemcy się cofnęli, kilku było lekko rannych, ale ona zginęła. Ta strona getta wyglądała tragicznie, bo przecież było mnóstwo stłoczonych ludzi. We wszystkich domach też było zatłoczenie niesamowite. Domy zniszczone, opuszczone. To był ogromny tragizm w tej okolicy. W tym czasie, gdy getto było likwidowane i obejmowało już tylko mały kawałeczek: Kowalska, kawałek Lubartowskiej, Noworybna, Rybna, Stare Miasto, Grodzka; to tu zaczęli Niemcy wszystko wypalać, wywalać. Wysadzane było, podpalane było. Te wszystkie domy, które tutaj są na Podzamczu, na Placu Zamkowym, to były

budowane już po wyzwoleniu. Wszystko było w czasie wojny niszczone, rujnowane. Granica tych zniszczeń sięgała po ulicę Furmańską. I to wszystko wokół zamku, to była jedna wielka kupa gruzu, spalenisko. Ocalał tylko ten domek, ten kościół, który jest tutaj przy ulicy Podłam, bo nawet ten dom który był tu, ten, gdzie mieścił się kiedyś bank, to był zniszczony.

Data i miejsce nagrania	2000-12-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"